Nr. 106. Dnia 16 kwietnia. Wtorek. Dnia 4 (16) kwietnia 1889 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Lamberta Męcz.
Środa: Aniceta Pap. M.
Wielki Czwartek: Apolonjusza.
Wielki Piątek: Hermogenesa M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 5.
Zachód " " 6 " 56.
Długość dnia godzin... 13 " 51.
Przybyło " " 6 " 21.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 44 w.
Zachód " " 5 " 44 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 11 cali 1.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.

Wielka Sobota: Sulpicjusza M.
Niedziela: Wielkanoc.
Poniedz: Wielkanocny.
Wtorek: Wojciecha Bisk. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114.

Wiadomości dworskie.

W d. 10-ym b. m. mieli szczęście przedstawiać się Najjaśniejszemu Panu: J. C. W. W. Ks. Dymitr Konstantynowicz, Dowódca Korpusu gwardji Książę Aleksander Piotrowicz Oldenburski, komendant warszawski, jenerał-lejtnant Kuźmin., jenerał-majorowie: delegowany do szczególnych poruczeń przy dowodzącym wojskami okręgu warszawskiego Wojciele, oraz intendent okręgu wojskowego warszawskiego Runow.

Najjaśniejszej Pani miał szczęście w tymże dniu przedstawiać się: komendant warszawski, jenerał lejtnant Kuźmin.

(Praw. wiest.)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Nosisława, jutro Krasisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.— 5 po południu.) — Posiedzenie członków zarządu warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Kancelarja Towarzystwa, Leszno 2—7 wieczorem.)—Posiedzenie członków sekcji III-ej oddziału technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: Dziś „Romeo i Julja" (przedostatni występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Uriel Acosta" (na dochód szpitala na Pradze);—Rozmaitości: dziś „Poczciwi wieśniacy" (wznowienie), jutro „Dzienniczek Justysi", „Stara romantyczka" i „Z rozpaczy";— Mały: dziś „Kłopoty naczelnika" i „Cocard i Bicoquet", jutro „Księżniczka Trebizondy". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8439 kop. 32. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Jak my mieszkamy.

(Odczyt na osady.)

W drugim odczycie o sprawie mieszkań warszawskich p. Suligowski zastanawiał się nad środkami zaradczemi, jakieby dla usunięcia złego podjąć należało.

W pierwszej części swej rozprawy autor doszedł do wniosku, że charakterystyczną cechą sytuacji naszej pod względem omawianym jest nędza u dołu, a zbytek u góry. Otóż co do tej drugiej ujemnej strony, ponieważ polega ona na zwyczaju, oddziaływać można tylko moralnie, wywołując częstą dyskusję, budząc myśl dobrą i kierując nacisk opinji przeciw zbytecznym bawialniom i zabawom; właściwa akcja rozwinąć się powinna u dołu, w sferze, oddanej na ofiarę nędzy mieszkalnej.

Ażeby wskazać trafne środki, należy zbadać, jaką drogą nędza ta powstała.

Prelegent widzi przyczynę w tym fakcie, że gdy podczas przemysłowo-handlowego wzrostu miasta rozwinął się wielki napływ ludności, szukającej zarobku, ruch budowlany, aczkolwiek dość znaczny, nie szedł równomiernie, popyt przewyższał podaż, a zresztą bu owano z wyrachowaniem na lokatorów zamożniejszych, niż były te napływające masy. Lokale podrożały, a chociaż następnie wygórowana cena zachwiała się nieco, pozostała jednakże dość wysoką, bo równającą się cenom paryskim, a wyższą od innych stolic. Tymczasem zarobki, chwilowo wyższe, unormowały się następnie w kierunku zniżkowym dla wartości pracy i powstała kolizja między wysokością zarobku a ceną mieszkania, w której leży źródło złego.

Chcąc naprawić ten stosunek, trzebaby zmienić warunki popytu i podaży na mieszkania małe, których liczba jest niedostateczną, a zatem rozwinąć w tym kierunku ruch budowlany, podniecając racjonalnie pojętą spekulację; ruch taki, wytwarzając konkurencję, zmusiłby do ulepszeń i właścicieli dawnych domów.

Obszernie opowiada prelegent, co na tem polu zdziałano w Anglji, Francji, Niemczech i t. d.

Imponujące są rozmiary tej działalności, zwłaszcza w Anglji, a wielce charakterystyczny jest ten rys, że jakkolwiek akcja państwowa dużo w danym kierunku zdziałała, wszelako największe owoce osiągnięto skojarzonemi siłami samego społeczeństwa.

W konkluzji, na wyczerpujących przykładach i wywodach opartej, prelegent uważa, że powinny u nas powstać dwa towarzystwa budowlane, z których jedno miałoby na celu budowę nowych domów dla biedniejszej ludności, drugie zaś skupowanie starych nieruchomości i odpowiednie ich przerabianie. Ewentualnie, jedno towarzystwo mogłoby połączyć obydwa zadania.

Kapitał, zdaniem prelegenta, dałoby się zebrać, nie wymagając odrazu wielkich rzeczy, gdyż sprawa ma w sobie warunki pomyślnego rozwoju i raz poruszona, poszłaby naprzód, zapewniając uczestnikom conajmniej 6% dywidendę.

Współrzędnie działaćby mogły jednostki dobrej woli i spółki prywatne.

Przedewszystkiem jednakże, prelegent zaleca szczegółowe studja przedmiotu pod względem obecnego stanu mieszkań uboższych, w którym to celu uważa za właściwe zarządzenie rodzaju wielkiej ankiety, za pomocą aparatu podobnego, jaki rozwinięto przy spisie jednodniowym; nakoniec apeluje do prasy, aby ciągłością dyskusji w tym przedmiocie, budziła dlań zainteresowanie ogólne.

Oto krótka treść drugiego odczytu p. Suligowskiego.

Przyklasnąć należy wielce obywatelskim nawoływaniom szanownego prelegenta; aby jednakże wydać one mogły owoc rzeczywisty, tyle pożądany, na to nie wystarczy najregularniejszy nawet budzik dziennikarski.

Niejedna już dobra sprawa, tą drogą propagowana, przepadła, a doświadczenie uczy, że te tylko początkowania wydały praktyczne rezultaty, które pozyskały energicznych, oddanych sobie pionierów, popierających myśl dobrą w czynie.

Zdaje nam się, że szanowny prelegent ma w sobie wszelkie warunki na apostoła sprawy, którą tak wymownie poruszył. Niechaj więc spróbuje zebrać choćby nieliczne kółko ludzi, równie jasnomyślących

38)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

— Zostaw u siebie, gdy cię będę odwiedzała, każesz otwierać jedną butelkę po drugiej; wypijemy razem i starczy nam aż do wyjazdu z Egiptu.

— Niezła myśl! niech i tak będzie; aby czasu nie tracić, powiedz mi, co robisz dziś wieczór.

— Nic, myślałam pójść do Andzi na kilka godzin.

— Hm... do księżnej Kosztomir? Czy ty tam się bawisz?

— Ja tam nie bywam dla zabawy.

— Tylko dla nudów; dobry gust, niema co mówić! Dobrowolna męczennico, może dla pokuty za grzechy umartwiasz się w ten sposób? Nino, powiedz mi, kiedy się zaczniesz biczować? Zagłada księcia Zygmunta i Siegendorfa, co najmniej dyscypliny warta, inaczej co będzie z kanonizacją?

— Nie trzep tak, Zeljo, nikogo nie zagładziłam.

— Jakto, czy myślisz, ze aureola świętości, jaka cię otacza, chroni ród męski od tracenia serc, gdy się w ciebie wpatrują?

— Ja ich nie proszę o wpatrywanie się we mnie.

— Ale oni sami do światła lecą; zwykle ćmy! Więc powiedz mi, co robi „ćma Siegendorf" u twych stóp? Czy może doskonalicie się wzajemnie, a on ci krucjatę przeciwko grzechowi zaleca?

— Zkąd ci baronek przyszedł do głowy? To jedyny człowiek, który mi łagodząco na nerwy działa.

— Dziękuję w jego imieniu; wyobrażam sobie, jakby mu to pochlebiało. Więc książę Zygmunt cię rozdrażnia? Jesteś nieznośna, kiedy ci przyjdzie na myśl dokuczać bliźniemu.

— Jesteś urocza, kiedy się gniewasz. Zawsze się gniewać powinnaś. Ale powiedz szczerze, czy nie mogłabyś odłożyć na inny raz moralnej pogadanki „z matką chrześcijańską" i u mnie spędzić wieczór?

— Sama? bez Stasia?..

— I cóż w tem złego? nie pierwszy to raz z pod skrzydeł męża wyfruniesz. Aby go uspokoić, powiedz mu, że nikogo oprócz mnie i białej damy nie będzie.

— Nawet Carla?

— Chcesz być złośliwą? Wstydź się, Kartuzie! Tak, nawet Carla nie będzie, chociaż on gotów się otruć z rozpaczy, gdy się o naszej kobiecej schadzce dowie, ale... nie dla mnie!

— Przysięgam, że i nie dla mnie.

— Mniejsza o to; więc przyjdziesz z pewnością?

— Może być, ale nie licz na mnie.

— Przeciwnie, liczę; do widzenia, czekają na mnie.

— Do widzenia.

Gdy powróciłam do domu, nie miałam ochoty pochwalić się przed Stasiem zaproszeniem Zelji; wiem, że niebardzo on lubi, gdy się sama do niej wybieram; więc też bardzo byłam rada, gdy po śniadaniu odebrałam od niej bilet, w którym zaprasza mnie na wieczór podług wszelkich reguł:

Droga Nino, mam nadzieję, że nie odmówisz przyjemności odwiedzenia mnie dzisiaj wieczorem; Głowa mnie boli i nigdzie nie mam zamiaru wychodzić. Nikogo u mnie nie zastaniesz, oprócz księżnej Barocci. Powiedz twemu mężowi, aby się o ciebie nie niepokoił, jeżeli cię dłużej zatrzymam. Odeślę cię moim powozem. Mam niezwyciężoną ochotę dłużej z tobą porozmawiać dzisiaj.

Dałam Stasiowi bilet ten do przeczytania, zapytując, jak mam odpisać.

— Jak chcesz.

— Co będziesz robił, gdy ja pojadę?

— To, co zwykle.

— Jeżeli wolisz, abym została, to zostanę.

— Jeżeli wolisz jechać, to jedź.

— Mnie się zdaje, że wypada.

— A więc przyjm zaproszenie.

Dobrze zrobiła Zelja, że napisała do mnie, inaczej byłoby mi zatrudno zdobyć pozwolenie Stasia; po jego niełaskawym tonie poznałam, że miał ochotę oponować; już to moja nowa przyjaciółka zna dobrze ród męski w ogólności, a ród mężów w szczególności.

O 10-ej godzinie znalazłam się w buduarku Zelji; ślicznie wyglądała! Miała na sobie urocze „négligé" z pluszu jasno niebieskiego, gęste fałdy od szyi spadały ku dołowi, tworząc powłoczysty tren. Przód cały z koronek *ivoire*, przyczepianych od niechcenia węzłami i kokardami z morowych wstążek we wszystkich kolorach. Księżna Barocci leżała na bujanym szezlongu, biały kostjum z indyjskich haftów artystycznie kształty jej rysował. Jak jej staniki leżą, to arcydzieła!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

a posiadających pewne wpływy w społeczeństwie, wówczas, przy niewątpliwem współdziałaniu prasy, może się cel osiągnie.

Spróbójmy!... *Sz.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie, na mocy którego pozwolono kolejom żelaznym, posiadającym już prawo wydawania pożyczek na zastaw towarów zbożowych, utrzymywać swoich ajentów nie tylko w Rossji lecz i zagranicą.

= Dowiadujemy się, iż pogłoski, którym obecnie zaprzeczają dzienniki petersburskie, o zamknięciu zakładów putiłowskich, są bezpodstawne; zakłady są wciąż czynne, oprócz chwilowo zawieszonego oddziału relsów. Na uwagę też zasługuje, że niektóre pisma nazywają te zakłady „ruskiemi” dawniej Politiki, które przecież nic z Putiłowskiemi nie miały nigdy wspólnego.

= Jedno z pism podało wiadomość, jakoby właściciele garbarni i posesji na rogu Ogrodowej i Żelaznej, pp. Szlenker, wystąpili do magistratu z projektem wybudowania na tej ulicy kanału, dla połączenia ich posesyj z głównym kanałem i na koszta budowy ofiarowali 20,000 rs. Wiadomość ta wymaga sprostowania, w tem mianowicie, iż właściciele posesji żądali tylko wybudowania kanału, nie ofiarując na to żadnych funduszów, lecz zarząd miejski dał im taki warunek: jeżeli chcą mieć kanał, który w projekcie robót na rok bieżący nie jest pomieszczonym, to magistrat gotów zarządzić budowę jego, jeżeli pp. Szlenker złożą do depozytu kasy miejskiej 20,000 rs. na koszta budowy, fundusz zaś ten będzie im zwróconym z właściwych źródeł, po włączeniu wspomnianego kanału do ogólnych robót; do czasu zaś zwrócenia kanału będą zwolnieni od opłaty kanałowej. Tym sposobem sprawa jest jeszcze przesądzoną, bo niewiadomo, czy właściciele posesji zgodzą się na warunek magistratu.

= Magistrat warszawski poszukuje do wynajęcia różnych lokalow dla wojsk garnizonu warszawskiego. Deklaracje właścicieli domów z oznaczeniem ceny składać można do d. 29-go kwietnia.

= Wczoraj, o godzinie 6½ po południu, odbyło się kwartalne zgromadzenie członków zboru ewangelicko-reformowanego w Warszawie. Porządek dzienny obejmował odczytanie sprawozdania ogólnego i rachunkowego za kwartał pierwszy r. b., rachunku parafjalnego i szkolnego, oraz przytułku za rok ubiegły, etatu przytułku i szkoły na następne trzechlecie, oraz dwie uchwały o podwyższenie wsparć. Wszystkie te pozycje programu przeszły bez dyskusji. Ożywienie wywołał projekt kollegjum kościelnego czasowego zniesienia wyższych klas w szkole parafjalnej. Przemawiano gorąco za i przeciw zniesieniu; ostatecznie jednak zwyciężyło zdanie kolegjum i projekt przyjęty został. Odbyte następnie wybory na dwóch członków kolegjum w miejsce wychodzących po ukończeniu kadencji pp. Lasockiego i Kazimierza Loewego, zakończyły się powołaniem tychże ponownie na dalsze trzechlecie. Obradom przewodniczył superintendent Diehl. Obecnych na posiedzeniu było 26 członków.

= Ze sprawozdania rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XII-go na Pradze dowiadujemy się, iż od d. 22-go stycznia do 1-go lutego r. b. wydawano bezpłatnych obiadów ubogim po 60 dziennie, czyli razem 600, które kosztowały rs. 28 kop. 77, przecięciowo obiad kop. 4·4, od 1-go lutego do 1-go marca wydawano po 80 obiadów dziennie, razem 2240, które kosztowały rs. 136 kop. 97, tj. przecięciowo obiad kop. 6·5, od 1-go marca do 7-go kwietnia r. b. włącznie po 90 obiadów, czyli razem 3420, koszt rs. 141 kop. 10, a przecięciowo obiad pojedyńczy kop. 4½. Wogóle wydano 6260 obiadów, które kosztowały rs. 282 kop. 55, tj. przecięciowo obiad kop. 4½. Dochody wynosiły: od Towarzystwa dobroczynności rs. 95, od hr. Przezdzieckiego na obiady rs. 200, stalownia warszawska rs. 150, razem rs. 445. Wydatki: na wsparcia biednym gotowizną w styczniu rs. 50, w lutym rs. 23, w marcu rs. 16, w kwietniu rs. 74, koszt obiadów bezpłatnych rs. 282 kop. 55, razem rs. 445 kop. 55, czyli, że w kasie pozostało deficytu 55 kop., który byłby bezporównania większy, gdyby nie ofiarowany bezpłatnie przez p. Różyckiego lokal na kuchnię, oraz rozmaite niezbędne przedmioty i produkta od innych osób.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności udało się do Muzeum przemysłu o wyznaczenie miejsca i stosownej szafy na pomieszczenie robótek wychowanic pięciu szwalni, ochron, oraz zakładu sierot-dziewcząt, pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, w celu przyjęcia udziału na projektowanej wystawie pracy kobiet.

= Pani J. G., właścicielka domu w Warszawie, udała się do warszawskiego Towarzystwa dobroczynności z propozycją ofiarowania swej nieruchomości na szkołę sług.

= Z powodu zmiany prezesa warszawskiej miejskiej komisji podatkowej, deklaracja osób, opłacających podatek rozkładowy od przedsiębiorstw gildyjnych o wysokości obrotów z ich przedsiębiorstw, oraz deklaracje o adresach tych osób, pod któremi chcą otrzymać zawiadomienia o sumie przypadającego od nich podatku rozkładanego, składać należy w warszawskiej miejskiej komisji podatkowej, mieszczącej się w gmachu izby skarbowej.

= Warszawski sąd handlowy ogłosił upadłość kupca Edwarda Szuberta przy ulicy Nowo-Senatorskiej pod nrem 4-ym. Sędzią komisarzem zamianowany został członek sądu, F. Bobrowski, kuratorem zaś adwokat przysięgły, Leon Matecki.

= W r. b. kończą instytut aleksandrowsko-maryjski trzy stypendystki miejskie: pp. Władysława Jezierska, Marja Złotaszewska i Aleksandra Podolec. Rada instytutu udała się do magistratu o przedstawienie na ich miejsce do zdania egzaminu wstępnego nowych kandydatek na stypendystki, lecz tylko dwóch, gdyż z powodu zwiększonej płacy za utrzymanie fundusz dla trzech nie byłby dostateczny. Magistrat przedstawił do egzaminu pięć kandydatek: pp. Jadwigę Lindner, Annę Wichert, Marję Kowalewską, Wacławę Tonkel i Anielę Ginter.

= *Praw. wiest.* donosi, iż członek warszawskiej izby sądowej Saranho uwolniony został od dotychczasowych obowiązków z powodu zamianowania go prezesem prokuratorji Królestwa Polskiego.

= W tym tygodniu 60 lat upływa od czasu, jak Zygmunt Rewkowicz, b. docent matematyki w Wilnie, odbył tamże pierwszą prelekcję. Szanowny jubilat liczący 90 lat wieku, odebrał z tego powodu wiele powinszowań i życzeń długiego życia w czerstwem zdrowiu.

= P. Stanisław Kijeński, pomocnik adwokata przysięgłego i obrońca na etacie kandydata przy sądzie wojennym w Warszawie, a ostatnio w Kazaniu, został mianowany adwokatem przysięgłym w okręgu izby sądowej warszawskiej, z miejscem zamieszkania w Warszawie.

= Nadeszła przychylna decyzja ministerjum co do nominacji inżeniera Mościckiego na posadę p. o. starszego inżeniera m. Warszawy.

= Dowiadujemy się; iż p. A. Kosiński, znany heraldyk, od kilku tygodni dotknięty bolesnem cierpieniem, obecnie powraca do zdrowia.

= Ze sztuki.

Narady nad nowym regulaminem uczestników stowarzyszenia malarzy, już ukończono.

Obecnie, na wniosek pań, należących do spółki w salonie artystycznym, co sobota odbywają się zebrania koleżeńskie, na których są poruszane sprawy dotyczące sztuki.

= Portret.

Oglądaliśmy portret Mickiewicza, wykonany przez młodego artystę, liczącego dopiero lat dwadzieścia, p. Tomasza Kowalskiego, ucznia Gersona.

Portret jest naturalnej wielkości i odznacza się ogromnem podobieństwem i starannem wykończeniem.

W tych dniach owa podobizna poety będzie umieszczona na wystawie Krywulta.

= Wyrok.

Przed kilkoma dniami sąd pokoju pow. mławskiego rozpatrywał sprawę spotkania się pociągów na stacji Konopki, o czem wspominaliśmy w swoim czasie.

Zawiadowca stacji, p. Wasil., oraz pomocnik, p. Zawadz., zostali skazani każdy na zapłacenie 50 rs. kary lub 10 dni aresztu; telegrafista zaś, p. Prokopowicz, któremu zarząd kolejowy natychmiast po wypadku udzielił dymisję, został uniewinniony.

= Śmigusówki.

Na ulicach krążą roznosiciele figlów, zwanych śmigusówkami lub dyngusówkami.

Samorodni fabrykanci starają się prześcignąć w pomysłach, z których pewna ilość odznacza się istotnym dowcipem.

= Gonitwy dorożek.

Jeżeli który z desperatów, znudzony życiem, pragnie gwałtem rozstać się z ziemskim padołem płaczu, to niech się przejdzie kilkakrotnie chodnikiem obok placu Saskiego, lub też placem, na którym krzyżują się ulice: Bracka z Chmielną, a może być pewien, że dzielni nasi dorożkarze ułatwią mu pielgrzymkę *ad patres*.

Na placu Saskim, tuż przy chodniku, tak że przechodnie dotykają nieomal łbów końskich, wyczekuje kilkunastu dorożkarzy, którzy wzrokiem krogulca spoglądają w bramę hotelu Europejskiego, i na dany przez szwajcara sygnał, kilka dorożek jednocześnie rusza *en carrière* i biada przechodniom, jeżeli nie zdołają umknąć w porę z chodników.

Podobne gonitwy są wprawdzie zabronione przez władzę policyjną, ale kontrola nad dorożkarzami jest niedostateczną i dla tego tak często zdarzają się wypadki przejechania.

Plac Saski jest nieodpowiedni dziś na stację dla dorożek ze względu na wielki ruch przechodniów w tem miejscu, a jeżeli już niema innego miejsca, to wzdłuż chodnika od strony placu Saskiego, powinna być ustawiona barjera z dwoma otworami do wjazdu i wyjazdu dorożek.

= Trafiła kosa na kamień.

Jeden z przedstawicieli naszego świata muzycznego, pan ***, stał się w tych dniach ofiarą kradzieży, którą wszelako zdołał szybko odzyskać.

Muzyk *** poszedł o godzinie 9-ej rano w ubiegły piątek do tapicera na Nowym-Świecie, aby się z nim porozumieć w sprawie pokrycia swych mebli.

Tymczasem jakiś sprytny złodziej, który widocznie śledził muzyka, czemprędzej udał się do mieszkania jego i przedstawił się jako pomocnik tapicera, przysłany do zabrania mebli.

Domownicy uwierzyli i wydali meble, które złodziej zabrał na wóz.

W godzinę potem przybyły do domu muzyk, niezastawszy mebli, przypuszczał, że są już odesłane do roboty, i nie zajmował się więcej niemi, aż dopiero nazajutrz po południu z rozmowy z przybyłym tapicerem okazało się, że meble ktoś podstępnie ukradł.

Tapicer wpadał na różne domysły względem osób, które u niego pracowały, ale artysta odrzekł na to:

— Złodziej zabrał rzeczy na wóz, otóż przypuszczam, że krótkość czasu nie pozwalała mu szukać koni daleko, musiał je wziąć na Sewerynowie.

Jakoż, udawszy się niezwłocznie, zastali kilka wozów i człowieka, stojącego pod murem.

— Mój przyjacielu! czy który z was nie był wczoraj najmowany, aby zabrać meble z ulicy X?

— A to ja byłem, proszę pana

— A dokąd zawiozłeś?...

— Na Tamkę.

— Prowadź nas!

Poszli tedy i zastali meble, złożone w komórce mieszkania, dopiero co najętego, złodziej bowiem udał, iż zajmuje się reparacją tapicerską.

Tak więc w kilka godzin po dowiedzeniu się o kradzieży artysta meble odzyskał, dzięki swej przenikliwości.

= I ztąd niebezpieczeństwo.

Małżonka urzędnika kolei wiedeńskiej, pani L., padła ofiarą szklanego pióra.

Wybierając się w odwiedziny do krewnych, pani L. przymierzała tak zwaną egretę, zakończoną kitą ze szklanej przędzy.

Odłamek nici wpadł jej pod powiekę prawego oka, raniąc rogówkę, która się natychmiast zaogniła.

Lekarz zawyrokował, iż bardzo trudne będzie leczenie, gdyż odłamek szkła wbił się tak głęboko, iż wyjąć go nie można.

= Towarzyszka podróży.

Donosiliśmy w nrze 94-ym *Kurjera* o zuchwałej kradzieży, jakiej padł ofiarą komisant handlowy, p. Jan O., jadąc z Drezna do Warszawy.

Dzięki energicznemu śledztwu policji niemieckiej, wspólnika sprawczyni kradzieży, niejakiego Kellera, już ujęto i pugilares p. O. z gotówką, oraz wszelkiemi walorami został odzyskany.

Głównej wszakże sprawczyni jeszcze nie odszukano.

Jest to, według wskazówek Kellera, polka, z Poznańskiego, Eugenja Posmotycka.

Łotrzyca ta, otrzymawszy zawiadomienie o jakim polaku, wyjeżdżającym z danej miejscowości, zostaje wysłaną w charakterze współpasażerki i zawiązawszy znajomość z rodakiem, przypadkowym towarzyszem podróży, za pomocą rozmaitych sposobów okradała upatrzoną ofiarę.

Pan O. był przez tę łotrzycę uśpiony jakimś narkotykiem, w skutek czego kilka dni przechorował.

= Śmierć w studni.

Piotr Krzewiński, studniarz zamieszkały na ul. Lesznie pod nr. 12, uległ smutnemu wypadkowi.

Wezwano go przed kilkoma dniami na Wolę do urządzenia studni.

Do dołu, wykopanego na sto sążni głębokości, w chwili zapuszczenia pompy jeden jej koniec zawadził o cembrowinę.

Krzewiński obecny przy doglądaniu robót, widząc przeszkodę, chciał ją usunąć i w tym celu nachylił się pod słup.

W tej chwili liny pękły i pompa całym ciężarem

spadła na K., pociągając za sobą nieszczęśliwego na dno studni.

W kilka godzin wydobyto K. nieżywego, w okropnym stanie: wszystkie członki połamane i głowa rozbita.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Jana Blazy przy ul. Solnej nr. 17 skradziono gotówki i różnych przedmiotów ogółem na 211 rs. — Z otwartego mieszkania Bronisławy Chmielewskiej przy ul. Twardej nr. 66 skradziono sztukę wełnianej materji, oraz kilkanaście sztuk monet srebrnych ogólnej wartości 30 rs.

= Zaginiona.

Do kancelarji cyrkułu powązkowskiego dano znać, że 5-letnia Laja Ides Wachówna, zamieszkała przy rodzicach przy ul Niskiej pod nrem 28-ym, w zeszły piątek wyszedłszy z domu więcej nie wróciła.

= Pokąsana.

We wsi Stara Iwiczna pies wściekły pokąsał Antoninę Korsarzową.

Pokąsaną bezzwłocznie odwieziono do pracowni bakterjologicznej dra Bujwida.

Kilkanaście psów pokąsanych wraz ze wściekłym zabito.

= Wściekły pies.

W dniu wczorajszym na Pawiej ukazał się wściekły pies, przed którym przechodnie zdołali uciec.

Straszne zwierzę pokąsało jedynie konia dorożkarza nr. 1216.

= Z łakomstwa.

Nocy wczorajszej Anastazy Walicki, czeladnik mularski, będąc u znajomych na Czystem, potajemnie wypił spory haust wódki jakiegoś osobliwego smaku.

Łakomstwo swoje Walicki przypłacił groźną chorobą, gdyż był to spirytus, nalany na kantarydy, jako lekarstwo weterynaryjne.

Dzięki rychłej pomocy lekarskiej niebezpieczeństwo na razie usunięto, lecz stan zdrowia otrutego W. jest groźny.

= Topielec.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o kilkunastoletnim chłopcu, który wpadł do Wisły i utonął.

Nazwisko topielca dopiero wczoraj stwierdzono.

Był to Gabrjel Rutkowski, zamieszkały przy bracie pod nr 2-im na Marjensztadzie.

= W lesie.

Wczoraj rano mieszkaniec wsi Kawęczyn, gminy Wawer, Jan Kostka, ścinając drzewa w lesie rządowym został silnie przygnieciony spadającą sosną.

Odwieziono go do szpitala praskiego.

= Samobójstwo.

Jan Łoboziński, restaurator z ul. Podwale, który przed dwoma dniami w zamiarze samobójstwa przebił sobie nożem bok, zmarł wczoraj w szpitalu św. Ducha.

= Wypadek na kolei.

W dniu wczorajszym na stacji Maciejów kolei nadwiślańskiej ustawiciel Grabowski został zgnieciony buforami manewrującego na stacji pociągu.

Nieszczęśliwy w kilka godzin po wypadku życie zakończył, pozostawiając żonę i małoletnie dzieci.

= Pożar.

Dziś o godz. 1-ej w nocy oddział ratuszowy straży ogniowej zaalarmowany został doniesieniem o wybuchu pożaru w hotelu rzymskim, gdzie w piwnicy zapalił się spirytus.

Kiedy straż przybyła na miejsce, niebezpieczeństwo już minęło.

Ogień ugasili domownicy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia.

— Paczka nut używanych, znaleziona na ul. Świętokrzyskiej, jest do odebrania za udowodnieniem w kantorze *Kurjera.*

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Weronika z Gwozdeckich Jarkiewicz,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 76, w dniu 14-ym kwietnia przeniosła się do wieczności. Pozostały w smutku mąż zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 16-ym kwietnia, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, oraz na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **5-ej** po południu.

—1387—

† Ś. p. Elżbieta z Wygonowskich
DZIEKOŃSKA
Obywatelka gubernji grodzieńskiej,

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w dniu 14 kwietnia 1889 r. w Warszawie, przeżywszy lat 72. Pozostali synowie, synowe i wnuk zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno w d. 17-ym kwietnia, tj. we środę, o godzinie **11-ej** przed południem na cmentarz tegoż wyznania.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—1390—

† Wszystkim życzliwym, którzy odprowadzili zwłoki matki naszej

Ś. p. Róży z Rejnerów Schoenfeld

na miejsce wiecznego spoczynku, oraz ks. pastorowi Bursche za wygłoszone słowa pociechy, składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie. — **Dzieci.** —1397—

Wspomnienie pośmiertne.

Pod bolesnem wrażeniem świeżo usypanej mogiły, poświęcam słów kilka pamięci jednej z najzacniejszych kobiet, zgasłej w dniu 7-ym kwietnia, w samym życia rozkwicie, licząc zaledwie lat 30 wieku swego.

B. p. Teodora z Peretzów **Fajans** należała do rzędu rzadkich i niepospolitych niewiast; obok wykształcenia wyższego i umysłu prawdziwie światłego, zdobiły ją w najwyższym stopniu cnoty i przymioty, istotną zasługę kobiety stanowiące.

Zamiłowanie do domu i do obowiązków swoich było treścią jej życia; nie szukała bynajmniej uciech światowych, lecz w ścisłem, miłości pełnem wykonywaniu powołania swego, najwyższe upatrywała szczęście, największą dla siebie chlubę.

Ciężkiem w czasie choroby nawiedzona cierpieniem, znosiła je ze zdumiewającą cierpliwością, bez skargi, z anielską pokorą a w smutnem przeczuciu rozstania się na zawsze z najdroższemi istotami, dla których serce jej tak gorąco biło, z prawdziwem namaszczeniem udzielała im ostatniego błogosławieństwa, ostatnich rad i napomnień, zachowując niczem nie zachwiany spokój duszy, wobec zbliżającego się zgonu.

To też śmierć przedwczesna b. p. Teodory Fajans, nietylko zrozpaczonego męża i rodzinę całą w nieutulonym pogrążyła żalu, lecz echem głębokiej rozlega się boleści pośród tych wszystkich, którzy ją znali, kochali i ocenić umieli.

Gdy nadmiar boleści wyrywa nam z piersi, pełne żalu i goryczy pytanie:

„Dla czegoż w samem zaraniu pasmo życia tak pożytecznego, działalności tak zbawiennej, nagle przerwanem zostało!?..."

Wówczas wspomnijmy na świętą rezygnację tej, której zejście opłakujemy, a zaczerpniemy siły do spokojniejszego poddania się niezbadanym wyrokom Opatrzności.

Spokój jej duszy!...

Włocławek dnia 9-go kwietnia 1889 roku.

—501— C. B.

Głosy publiczności.

Przestroga.

„W tych dniach na targu Witkowskiego zaczęła się pokazywać koniczyna czerwona, amerykańska. Sam o mało nie padłszy ofiarą podejścia, czuję się w obowiązku ostrzedz współobywateli przed pułapką, w jaką łatwo wpaśćby mogli.

Jakiś spekulant zaopatrzył w ten towar całą armję przekupniów i drobnych handlarzy nasion, a ci, zmieszawszy koniczynę amerykańską z tutejszem pośledniem ziarnem, sprzedają ją po cenach niższych od notowań tutejszych.

Towar na oko przedstawia się dobrze, a cena niska, łatwo więc można nim niejednego skusić i w błąd wprowadzić, a błąd taki może na dotkliwe straty narazić. Rolnik, siejąc koniczynę, liczy na dłuższe z niej użytkowanie, a tymczasem koniczyna amerykańska, z którą robiono próby w gospodarkach zagranicznych, dała rezultaty wcale niezadawalniające, tak z powodu niewytrzymałości na mrozy, jak i dla małej wydajności, zbiór jej bowiem ogranicza się najczęściej na jednym pokosie.

Sama roślina różni się też od naszej. Posiada ona rodzaj puszku, który niezmiernie łatwo chwyta wszelkie pyły i dlatego amerykańską koniczynę uważać trzeba za niebezpieczną paszę, gdyż może spowodować rozmaite choroby inwentarza. Do rozpoznania jest bardzo trudną, gdyż ma kolor dobry i jest tylko drobniejszą od naszej. Zbiory naszej koniczyny były w tym roku mniej niż średnie, a gatunki, w ręku przekupniów będące, są wadliwe. Korzystają więc handlarze z nowego gatunku, na oko dobrze wyglądającego, aby swoje zapasy okrasić i następnie jako celne ziarno sprzedać.

Koniczyna nasza była zawsze wielce poszukiwaną na rynkach zagranicznych, a i tegoroczne notowania dobrych gatunków nie były mniejsze, jak 61 marek za 100 klg., jakim więc sposobem, jeżeli amerykańska koniczyna w istocie jest piękniejszą od naszej, może być sprzedawana tutaj po cenie 40 rs. za korzec, przy zwiększonych kosztach transportu? Odpowiedź na to łatwa. Niepowodzenie na rynkach zagranicznych uczyniło ją zupełnie niepokupną, więc chciwi zysku handlarze sprowadzili ją do nas, a sprzedając znacznie niżej od tutejszych dobrych gatunków, dają możność drobnym przekupniom zbywania lichego towaru, nie oglądając się na szkody, jakie rolnicy ponieść mogą.

Przymieszka koniczyny amerykańskiej do naszego nasienia może zdeprecjonować to ostatnie i prócz strat, zrządzonych osobom pojedyńczym, wyrządzić szkodę naszej produkcji i handlowi wywozowemu.

W porze wiosennych siewów uważam za mój obowiązek ostrzedz o tej manipulacji współziemian, a szanowną redakcję proszę, ze względu na pilność sprawy, o przyjęcie i rychłe zamieszczenie w szpaltach *Kurjera* niniejszego ostrzeżenia."

J. K.,
obywatel ziemski.

Z SĄDÓW.

Sprawa o Rękoraj.

Dowiadujemy się, że w sprawie Piotra Ostroróg-Sadowskiego o przyznanie mu świadectwa ubóstwa na prowadzenie procesu o własność majątku Rękoraj, w pow. piotrkowskim, przeciwko pp. Umiastowskim zapadła decyzja sądu okręgowego piotrkowskiego, mocą której prośba hr. O. S. pozostawioną została bez skutku, a to z powodu, że ostatni do prośby tej dołączył świadectwo o nieposiadaniu żadnego majątku, wydane przez sędziego gminnego 1-go okręgu, pow. piotrkowskiego, zamiast takiegoż świadectwa od wójta gminy, albo od sądu gminnego.

Oprócz tego hr. O. S. obowiązany był złożyć świadectwo o właściwem miejscu swego zamieszkania.

Samego procesu o własność majątku Rękoraj jeszcze nie wytoczono.

Ostatnie wiadomości.

Poznań 14-go kwietnia.—Woda w Warcie stanęła przy wysokości 3 m. 80 ctm. W Pogorzelicy jeszcze przybiera, ztąd obawa, że i tu przybierać będzie. Magistrat wraz z reprezentacją miejską przesłali adres dziękczynny do cesarza z powodu zainteresowania się jego powodzianami poznańskimi.

Poznań 14-go kwietnia. — Przedostatni z proboszczów rządowych, znany Brenk z Kościana, zrezygnował z zajmowanej przez siebie od lat 13-tu posady. Bliższe warunki rezygnacji dotychczas niewiadome. Zapewne i ostatni proboszcz rządowy, Lizak w Skrzetuszu, niebawem posadę swą opuści.

Poznań 14-go kwietnia.—Projekt kolei z Wolsztyna na Raszoniewice, Wielichowo do Starego Bojanowa zostanie podobno zaniechany, albowiem podjęto budowę kolei z Wolsztyna do Leszna.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Budapeszt 15-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Minister skarbu Wackertle, który obecnie jest bardzo zajęty sprawami niecierpiącemi zwłoki, oświadczył, iż użyje wszelkich sposobności celem zaprowadzenia waluty złotej, której jest gorącym i zdecydowanym zwolennikiem.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Cesarz Wilhelm spotka się z królem belgijskim w początkach maja w Antwerpii, zkąd odpłynie yachtem królowej Wiktoryi pod eskortą floty angielskiej do Londynu.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z powodu nominacji jenerała Verdy du Vernois ministrem wojny, podnoszą niektóre dzienniki fakt, że asymilacja żywiołu francuskiego i polskiego za czasów Fryderyka Wielkiego dostarczyła Niemcom najcelniejszych ludzi. Gubernatorem Strassburga w miejsce jen. Verdy du Vernois mianowany został jen. Lewiński II.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzisiejszy *Reichsanzaiger* donosi, że cesarzowa Augusta Wiktorja z powodu przeziębienia zmuszoną jest leżeć w łóżku.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z powodu przewidywanej złej pogody, przybycia króla Humberta do Berlina oczekują dopiero w drugiej połowie maja.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Konferencja samoańska zbierze się w pierwszych dniach maja.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Słychać, że lord Salisbury po Wielkiejnocy odwiedzi księcia Bismarka w skutek otrzymanego zaproszenia.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W szkołach wojskowych zaprowadzoną została obowiązkowa nauka stenografii.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*).— Z Brukselli donoszą, iż w tamtejszych sferach finansowych obiega pogłoska, że dalsze konwersje pożyczek ruskich przeprowadzone będą w maju r. b.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj w Wersalu odbył się bankiet boulanżystów. Laguerre odczytał mowę, którą miał wygłosić Boulanger. Mowa powiada, że rok 1889 powinien ukoronować dzieło rewolucji r. 1789, uzupełniając reformy demokratyczne. Tylko rzeczpospolita może urzeczywistnić te reformy, gdyż ona tylko zdolną jest pogodzić stronnictwa. Ale rzeczpospolita nie powinna mieć charakteru parlamentarnego, to bowiem rodzi niemoc i jałowość. W końcu Boulanger podnosi toast na polepszenie doli ludu i zjednoczenie wszystkich serc prawdziwie francuskich

pod egidą rzeczypospolitej. Przy wyjściu z sali komisarz policji zatrzymał powóz, w którym znajdowali się deputowani Laguerre i Léherisse. Odprowadzono ich obu do najbliższego posterunku policyjnego. Tłum towarzyszył aresztowanym wydając gwałtowne okrzyki. Policja z najeżonemi bagnetami broniła wstępu do wnętrza lokalu, do którego tłum usiłował wtargnąć. Laguerre i Lèherisse założyli protest przeciw swojemu uwięzieniu, powołując się na nietykalność poselską. Po spisaniu protokułu wypuszczono ich na wolność.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W okręgach górniczych na Północy zanosi się znowu na niebezpieczne strejki i zaburzenia robotnicze. Wysłano silne oddziały żandarmerji w zagrożone miejsca.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z pewnych źródeł dochodzi wiadomość, iż znana firma Baring Brothers poręczyła w swoim czasie kontrakt na odbiór miedzi z amerykańskiej kopalni Anaconta przez lomptoire d'Escompte de Paris za bonifikacją 1% komisowego.

Rzym 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— Właściciel firmy Fr. Krupp, w Essen, który był przyjmowany przez króla Humberta, oglądał zakłady żelaza w Terni, celem przyjęcia czynnego udziału w interesie.

Jerozolima 15-go kwietnia. (*T. pr. K. W.*)— Sześć tysięcy pielgrzymów przybyło tutaj na święta Wielkanocne. Brak tutaj mieszkań. Z powodu jednoczesnego terminu świąt obrządku katolickiego, greckiego i ormiańskiego obawiają się zaburzeń.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Zbliżające się święta wielkanocne powodują, że zlecenia wywozowców russkich bardzo skąpo napływają i wskutek tego interes jest bardzo ograniczony. a co za tem idzie, kursa nie podlegają większym wahaniom. Mocna jednak tendencja, której rozmaite zawikłania natury finansowej nie zdołały zmienić, podtrzymuje prąd zwyżkowy. Powszechnie sądzą, że po świętach obroty się ożywią i kursa nader szybko podnosić się zaczną. Ruble za gatówkę zyskały 15 fen., na dostawę pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa zdrożała o 20 en., a długi i krótki Petersburg o 10 fen. ledwie. Z papierów ziemskie straciły 20 kop. w złocie, likwidacyjne zaś 10 kop. w złocie, z russkich wartości jedynie pożyczki wschodnie zyskały 10 kop. w złocie, inne zaś, jak premjówki, konsole z r. 1880, 6% renta, 5% pożyczka złota z r. 1884 i $4^1/_2$% listy zastawne russkie pozostały bez zmiany. Kupony celne utrzymały również poziom swój z dnia sobotniego. Kredytówki notowano o $^1/_2$% niżej. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto w towarze gotowym straciło 1 m., w dostawowym zaś zyskało 25 fen.

Berlin 15-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.60	Akcje kredytowe	158.25
Wek. na Petersb. krót.	217.—	Weksle na Lon. kr.	20.46
Wek. na Petersb. dług.	215.—	„ „ dł.	20.37
Bil. ban. rusk. na dost.	217.50	Żyto w tow. gotow.	146.25
Wschodnia poż. II em.	67.50	Żyto na wiosnę	149.—
Listy zast. serji I-ej	64.70		

Kursa z dnia 13-go kwietnia: 217.60 217.30, 216.90 214.90, 217.50, 67.40, 64.90, 158.75, 147.25, 148.75.

Petersburg 15-go kwietnia. — Weksle na Londyn 93.60, Pożyczka premjowa I-ej emisji 269.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 242.—. Półimperjały 7.44.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 15-go kwietnia. Targ dzisiejszy z powodu bardzo bliskich świąt u izraelitów prawie zupełnie nie był czynny. Dostawcy ziarna nie przypuszczając, aby kupujący robili jakiekolwiekbądź tranzakcje, zboża nie dowieźli. Pszenicy zupełnie na targu nie było. Żyta i owsa zaledwie kilkadziesiąt korcy z okolic bliżej Warszawy położonych. Żyto kupowano tylko na paszę po 3.65 i 3.75. Owies sprzedawano na detal, średni towar po 2.40 i 2.50, lepszy po 2.60, wyborowy po 2.80. Innego ziarna nie dostarczono. Wczorajszy targ na Pradze również mało był ożywiony. Żyto słabiej, wyborowe $67^1/_2$—$68^1/_2$ kop., średnie 64—67 kop., ordynarne 59—61 kop. Dowozy owsa znaczne, wyborowy kupowano po 71—75 kop., średni 65—68 kop., ordynarny 60—63 kop., sprzedano około 20 wagonów. Gryka spokojnie 77—86 kop. Jęczmień bez zmiany, wyborowy 75—82 kop., średni 65—72 Kasza jaglana wyborowa mocniej 110—128 kop., gorsza słabiej 96—105 kop.

Targ na Pradze dnia 15-go kwietnia.—Targ dzisiejszy, ostatni przed uroczystemi świętami u izraelitów, prawie zupełnie nie był czynny. Najwięcej zajmowano się owsem, który sprzedawano po cenach niezmienionych, wyborowy 72 do 75 kop., średni 65 do 70 kop., ordynaryjny 60 do 63 kop. Żyta sprzedano 2 wagony 65 do 67 kop. za towar średni, za ordynaryjne bobrowieckie żądano 60 kop. Kaszy jaglanej nadesłano 5 wagonów, usposobienie spokojne, wyborowa 110—128 kop., średnia 95—105 kop. Innych gatunków zboża nie było. Przez jutro i pojutrze targi zbożowe z powodu świąt u izraelitów czynne nie będą.

Artykuły potrzeb świątecznych. — Z powodu rozpoczynających się zakupów na święta i pieczenia ciasta podajemy niezależnie od naszych tygodniowych sprawozdań ceny artykułów niezbędnych przy urządzaniu święconego. Mąka funt od 6—9 kop., drożdże funt 50—60 kop. Masło solone 25—$27^1/_2$ kop. funt, bez soli 30—35 k., jaja kopa 100—110 k., na sztuki po 2 k. Mleko kwarta 8—9 k. Rodzynki sułt. funt 25 k., elemskie $22^1/_2$—40 k. funt, drobne czarne 15 k. funt, migdały słodkie 45—50 k. funt, cynamon łut 2 k., kwiatu muszkatołowego łut 7 k., wanilji laseczka 10—30 k., cykaty funt 80 do 100 k. Cukier funt 15 k., puder tak samo. mączka funt 14 k., maczek cukrowy do przybrania ciasta funt 50—50 k. Mięso: szynka 20—25 k. funt, ozór od 90 k., kiełbasa świeża 16—18 k., kiełbasa wędzona 18—20 k., głowizna wędzona 15—18 k., pekeflejsz funt 15—18 k., cielęcina wędzona 15—18 k. funt. Znacznie taniej nabywa ludność biedniejsza na straganach powyższe artykuły. płacąc za funt szynki 9—10 k., kiełbasy funt 8—9 k., boczku funt 15—16 k., głowiznę 9—10 k. funt. Drób drożej nieco, jak zwykle na święta: indyk 3—4 rs., indyczka 1 rs. 50 kop. do 1 rs. 90 kop. W ogóle ceny nie są wyższe niż w r. z., a napoje znacznie nawet taniej.

Gdańsk, 13-go kwietnia. — Pszenica krajowa bez zmiany, tranzytowa zaś miała zbyt trudny, a poślednie gatunki sprzedawano cokolwiek taniej. Płacono za polską transito pstrą stęchłą 122 f. 125 m., szklistą 121 f. 130 m., 123/4 funt. 135 m., 126 f. 136 m., 126 i 127 f. 137 m., jasno-pstrą 123 i 125/6 f. 145 m., wysoko-pstrą 128/9, 129 i 129/30 f. 140 m., wybitnie czerwoną 129 f. $144^1/_2$ m., za ruską transito białą 121/2 f. 137 m., 123 f. 140 m., 124 funt. 142 m., ściśle czerwoną 125 f. 138 m., 126, 127/8 i 128 f. 142 m., girka 122/3 f. 115 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj $135^1/_2$ m. płacono, na maj-czerwiec $136^1/_2$ mar. w żądaniu, 136 m. w poszukiwaniu, na 137 m. płacono i poszukiwano w dalszym ciągu, na lipiec-sierpień $137^1/_2$ m. w żądaniu, 137 m. w płaceniu, na wrzesień-październik $137^1/_2$ m. w żądaniu i płaceniu. Cena regulacyjna 137 m. Żyto prawie bez zmiany. Płacono za russkie transito 117 f. 88 m., 114, 116/7 i 117 f. 86 m., 114 i 114/5 f. 84 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 93 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe $91^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 94 m. w poszukiwaniu, transitowe $92^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec krajowe $144^1/_2$ m. w płaceniu, na wrzesień-październik tranzytowe $92^1/_2$ m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 93 mar., tranzytowego 90 m. Jęczmień kupowano polski transito 114 f., zatęchły 88 m., russki transito 104/5f. 83 m., 105 f. 83m., 107/8 f. 85 m., 105 f. 86 m., 106 f. 88 m., 109 f. 89 m., 112 i 113 f. 92 m., jasny 107 f. 105 m., 108 f. 110 m., na paszę 80 m. za tonnę. Owies krajowy 137 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem, grube $3.87^1/_2$, 3.90, $3.92^1/_2$, $3.97^1/_2$ m., miałkie 3.80 m., obsadzone 3.60 za 50 kilogramów płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 54 mar. w płaceniu, podlegający cłu $34^1/_4$ mar. w płaceniu. Cukier w dość żywem usposobieniu. Kurs w Gdańsku 218.70 marek za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Sylwestrowiczowi.*— Najlepszą nauką jest praktyka, a zatem książka jej nie zastąpi. W każdym razie polecamy metodę Reussnera.

— *Panu Bor. w Sławucie.*—Serdecznie dziękujemy!...

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 15-go kwietnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Tem. R.
D. 14-go g. 9 w.	734.9	92	Z	7.0	5.6
D. 15-go g. 7 r.	737.4	93	ZPn	4.0	3.2
„ g. 1 pp.	738.2	85	Z	6.6	5.2

W ciągu d. 14-go z. m. { Temperatura najniższa C. 7.0=R. 5.6; „ najwyższa C. 10.0=R. 8.0; Wysokość wody spadłej 10.1 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Do *C.*

Dzięki stokrotne za drogi liścik, uradowałem się bardzo. Sądziłem, żeś o mnie zapomniała. Nie obawiaj się, domysłów nie ma. Przyrzekasz zobaczyć się ze mną, czy tak, jak dotąd? Mnie również za tobą tęskno, błagam, zobacz się ze mną. Pisać możesz śmiało, a proszę częściej. Czy można pisać restante i pod jakim adresem. *M.* 1392

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	8 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	8 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 4 (16) Апрѣля 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).